

T. Bogusławskiego
1924/25

Witold Wandurski

"KNIĄŻ PATIOMKIN" ✓

Po wielu, wielu latach błogich chęci i niezdecydowanych przygotowań scena polska wprowadza nareszcie na swe deski sztukę prekursora ekspresjonizmu polskiego - Tadeusza Micińskiego: w Teatrze im. Bogusławskiego dobiegają końca próby z "Kniazia Patiomkina".

Nie byłem obecny na próbach i nie wiem, jaką koncepcją reżyserską przy inscenizacji dziwacznej i arcyciekawej tej sztuki kierować się będzie zespół młodej i tak już zasłużonej sceny. Lecz kiedyś - przed dziesięciu z górą laty - należałem do szczupłego grona gorących wielbicieli Micińskiego: dziś ostygłem i zmieniłem zasadniczo "nastawienie" do twórczości tego teatralnego par excellence maga. Tym niemniej walory teatralne tkwiące w sztukach mistyka czy mistyfikatora polskiego "kuszają" mnie do dziś. Reżyser-eksperymentator znajduje w dramatach Micińskiego takie kopalnie pomysłów i możliwości zastosowania ekspresji teatralnej, że niezależnie od literackich wartości utworu inscenizowanego, zawsze chętnie podejmie się realizacji "maga" z Turewego Rogu.

Dlatego korzystam z uprzejmej propozycji redaktora "Życia Teatru" i dzielę się z czytelnikami garścią refleksji, jakie mi się nasunęły przed kilku laty, kiedy opracowywałem niedoszłą do skutku inscenizację "Kniazia Patiomkina".

/.../

/.../"Książ Patiomkin" obfituje w dużą ilość scen, gdzie

„
Nie jestem zwolennikiem zasady głoszącej: dramat należy wystawiać ściśle według pomysłów autora. Jeżeli jako reżyser ~~nie~~ otrzymuje sztukę, która posiada wiele miejsc żywych i oryginalnych, ale jako całość ma wygląd potworka /hipertroficznie rozrosłego w niektórych organach, to znów niedorozwiniętego w innych/ - bez ceremonii poddaje tego rodzaju utwór ~~z~~ operacji chirurgicznej i teatralnej inscenizacji.

"Książ Pationkin" jest to chaotyczny dramat "anarchemistyczny". Chaosowi trzeba nadć kształty. Wirującą mgławicę ~~o~~ ~~o~~ ująć w karby kompozycji planetarnej /znaleźć "słońce"/. Mistykę uwypuklić w zewnętrznej konstrukcji i w ruchu symbolicznym figur i grup.

Klucz daje sam Miciński. W epilogu twierdzi, że ^{„Książ} „pancernik/Pationkin" jest dlań symbolem /czy alegorią/ ludzkości pędzącej przez ocean mroków.

A więc:

P r o l o g: Muzyka. Na ciemnej kotarze - olbrzymia, na całą scenę konstrukcja wielopiętrowa i ekspresjonistycznie ujęty pancernik. Snopy światła krzyżujących się reflektorów. W ich świetle - na mostku kapitańskim - samotna figura Lucifera-Tona.

Cała konstrukcja - misterialna: o trzech planach-kondygnacjach.

S c e n y w k o t l o w n i. Najniższa kondygnacja: piekło. Ściana dolna /kadłub pancernika/ usunięta: w czerwonym blasku płomieni buchających z okrągłych drzwi kotłów - czarne sylwetki spiskujących marynarzy.

S c e n y n a p o k ł a d z i e. Ściana dolna na dawnym miejscu. Pokład - to płaszczyzna węższa - a więc prze-

strzeń, po której przesuwają się wyzwoleni. Nad nimi góruje mostek kapitański: wzniesienie, gdzie odbywają się dialogi tyłko pomiędzy Tonem a Szmidtem: plan najwyższy. Ponad tymi planami jest tylko reja, krzyżująca się z masztem: tam się ukazuje wizja Chrystusa.

Możliwość ruchu mas i poszczególne figury. W scenie przemówień oficerów do zbuntowanych marynarzy - jako trybunę użyć można lekkiego, chwytającego się nad głowami zrewoltowanego tłumu - mostu łukowego.

Mieszkanie Szmidta. Znow na dolnym planie: upadek duchowy porucznika. W kadłubie okrętu - dwa pokoje z czarnymi tapetami. W jednym z nich trumienka z córką. Sceny uliczne - przed mieszkaniem, na pierwszym planie.

W ostatnim obrazie - czarna kotara zasłania cały pancernik. Akeja na wąskiej przestrzeni - "na falach". W końcu - z lewej reflektor.

x x x

Oto - w szkicu pobieżnym - kilka refleksji, którymi chciałem się podzielić z czytelnikami. Brak miejsca nie pozwala mi ~~xx~~ umotywować należycie swe pomysły. Chciałem tu tylko pokazać, że "Książę Patiomkin" daje możliwość wprowadzenia syntetycznej dekoracji - konstrukcji tak, jak to robi Meyerhold /również "anarchomistyk"/. Sztuka ta daje możliwość podkreślenia symboliczności ruchu /np. dla marynarza-mistyka Mitienki: ruch spiralny wzwyż, wokół masztu/. Żywotność pomysłów moich można by sprawdzić dopiero na scenie.

Ponieważ nie mam nadziei zrealizowania kiedykolwiek swej inscenizacji "Książę Patiomkina" - poprzestaję więc na tym pobieżnym szkicu.

Z ciekawością też oczekuję, jak wypadnie dramat Miciń-

skiego w inscenizacji Leona Schillera, który, o ile mi wiadomo, jest zasadniczo przeciwny naszkicowanym tu metodom.

(„Życie Teatru” 8. III. 1925, nr 10)